

Lewitacja akustyczna. Czy to zaginiona technologia „bogów”?

20 lipca 2022

Wielka Piramida w Gizie to tylko jeden z przykładów inżynierskich wyczynów, do jakich byli zdolni nasi przodkowie. Stonehenge, świątynia Jowisza w Baalbek, Tiwanaku w Boliwii – wszystkie one demonstrują dawno zapomniane zdolności, które posiadali starożytni. Jak udało im się przenosić gigantyczne kamienie setki kilometrów z miejsca ich wydobycia? Niektórzy badacze twierdzą, że wykorzystali do tego swoją zaawansowaną wiedzę z zakresu akustyki.



Od wieków naukowcy i inżynierowie wierzyli, że najskuteczniejszym sposobem cięcia kamienia jest mocne uderzanie młotkiem. Koncepcja ta została później rozszerzona na wiercenie produkcyjne, gdzie młotek został zastąpiony wiertłami z końcówkami diamentowymi. Nowoczesne wiercenie obejmuje również smarowanie powierzchni, w którą wykonuje się wiercenie specjalnym roztworem. Kulminacją tych wysiłków może być okiełznanie akustyki.

Inżynierowie eksperymentowali z wykorzystaniem wibracji dźwiękowych, aby przyspieszyć proces wiercenia. Eksperymenty te prowadzone są od lat 40. XX wieku. Istniejące wiertła są 3-5 razy szybsze od wiertel konwencjonalnych i mogą pracować bez użycia płuczki wiertniczej. Podejmowano również eksperymenty z lewitacją akustyczną. Jest to proces, dzięki któremu obiekty mogą być lewitowane za pomocą czystego dźwięku. W rzeczywistości odbija się od obiektu z bardzo wysoką częstotliwością.

Te fale dźwiękowe wywierają nacisk na obiekt, który powoduje jego unoszenie się. Obecnie lewitatory akustyczne są zdolne do unoszenia jedynie małych obiektów. Z biegiem lat, ich potencjał może jednak ulec zmianie. Stąd też warto zadać pytanie. A jeśli ta technologia nie jest nowa? Lewitowanie masywnych obiektów z użyciem dźwięku, jest teoretycznie możliwe, ale przy dzisiejszej technologii wymagałoby to niezwykle masywnych głośników. Wart wzmianki jest również fakt, że prawa fizyki nie są tu naszym sojusznikiem. Emisja dźwięku z takiego urządzenia byłaby niesamowicie destrukcyjna i mogłaby zniszczyć obiekt, który miał zostać wyniesiony.

Czy nasi przodkowie mogli osiąść te tajniki przed tysiącami lat? Być może stanowią one rezultat pracy zaawansowanej kultury technicznej. Warte wzmianki są tu zapiski arabskiego uczonego i historyka Abul Hasan Ali al-Masudiego. Jest on jednym z nielicznych źródeł piszących o budowie piramid w Egipcie. Jego opis jest jednak dość szczegółowy. Masudi napisał, że kamienne bloki zostały umieszczone na magicznym papirusie. Kamień został następnie uderzony metalowym prętem, który aktywował magię i przesunął go o 50 metrów, po czym proces trzeba było powtórzyć.

Znamy również opisy szwedzkiego inżyniera lotnictwa, Henriego Kjellsona, który w latach trzydziestych ubiegłego wieku był ponoć świadkiem budowy świątyni na klifie o wysokości 400 metrów wysokości, przy wykorzystaniu tej zapomnianej techniki. Szwed miał okazję ją zobaczyć, gdy w odległości 63 metrów od kamienia o średnicy około 1,5 metra zebrało się 19 muzyków i 200 mnichów. Cała „orkiestra” składała się z 13 bębniarzy i 6 trębaczy, którzy dmuchali w osobliwe rury. Ich zakończenia były skierowane do dołu, tak jakby miały w ten sposób rezonować.

Można było odnieść wrażenie, że grupa mnichów modli się do kamienia. Bębniarze dudnili trębacze dęli w dziwaczne metalowe rury a mnisi wtórowali im dziwną mruczącą mantrą. Po około czterech minutach takiej pozornej kakofonii głaz poruszył się

i nagle poleciał z parabolą idealnie plasującą go na szczycie klifu. W ten sposób mnisi byli podobno w stanie wrzucić na klif od 5 do 6 gładów na godzinę. Czy to magia, siła wiary, czy może po prostu zapomniana technologia antygrawitacyjna?

Doniesienia o metodach manipulowania grawitacją za pomocą modulowanych odpowiednio dźwięków pojawiają się już od wieków. Opisy te brzmią jednak tak niezwykle, że zamiast pochylać się nad tym zagadnieniem nowoczesna nauka woli klasyfikować to jako legendy nie mające poparcia w rzeczywistości. Jednak gdy widzi się takie bloki skalne jak słynny Kamień z Baalbek, który waży 1300 ton, to można się tylko zadziwić, jak coś takiego mogli transportować ludzie, których uważamy za dzikusów.

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl